Rok 1873. Kraków, wtorek 25 marca Nr. 70.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
W Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
We Francji i Anglji	80 frank.	20 frank.	7 franków
W Serbji, Włoszech, Rumunji i Szwajcarji	48 frank.	12 frank.	4 franków.
W Turcji	64 frank.	16 frank.	6 franków.
W Belgji	56 frank.	14 frank.	5 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 cent.
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ" oraz niżéj wymienionee ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gasdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj". po cenie zniżonéj.

Od chwili założenia *Kraju* przed pięciu laty dochodziły nas zewsząd głosy przyjaciół i zwolenników naszych doradzające nam zniżenie ceny dziennika, aby z niego korzystać mogły mniéj zamożne warstwy społeczeństwa naszego; zwracano uwagę naszą na to, że dziennik obliczony na większe koło czytelników za drogim jest i że nie jeden pragnący go czytać, dla nieprzystępnéj ceny go nie prenumeruje. Uznawaliśmy zawsze słuszność tych uwag, ale ze względów materjalnych, z któremi każdy dziennik w pierwszych latach istnienia swego liczyć się musi, nie mogliśmy zadość uczynić podobnym wymaganiom.

Dziś, kiedy koło czytelników naszych o tyle się wzmogło, że możemy mniéj zważać na stronę materjalną wydawnictwa, **zniżamy o połowę prawie cenę przedpłaty,** aby ją najszerszemu kołu czytających uczynić przystępną. Urzeczywistniamy tém samém to, co od dawna było marzeniem naszém i dążnością, aby wydawać dziennik **tani**, na którego prenumerowanie i mniéj zamożny czytelnik łatwo się zdobędzie. Wprawdzie zmniejszymy przy tém format dziennika, ale za to przez **ściślejszy druk** (z opuszczeniem zupełném wielkiego druku tak zwanego „cycera") i **przez dodawanie osobnych dodatków powieściowych** w łatwiejszym do przechowania formacie **książkowym**, starać się będziemy, aby pomimo zmniejszonego formatu czytelnicy nasi nie mieli najmniejszéj przyczyny uskarżać się na brak wiadomości politycznych, ani na ubytek treści literackiéj.

Kraj nadal jak dotychczas podawać będzie prócz artykułów rozumowanych, Przeglądy polityczne, Korespondencje z kraju i zagranicy, Kronikę potoczną, Wiadomości z literatury i sztuki, tudzież część ekonomiczno-handlową i telegramy.

Z dniem 1 kwietnia cena przedpłaty będzie następująca:

	W Krakowie:	W całéj Austrji: (z przesyłką pocztową)
rocznie	12 złr.	16 złr.
półrocznie	6 „	8 „
kwartalnie	3 „	4 „
miesięcznie	1 „	1 „ 40 c.

Pojedynczy numer w Krakowie i we Lwowie kosztować będzie tylko 5 centów.

Najtaniéj i najwygodniéj przesełać można prenumeratę **przekazami pocztowemi.**

W dodatku powieściowym w przyszłym kwartale drukować będziemy

POWIEŚĆ
Michała Bałuckiego
SABINA.

Kraków 24 marca.

Nigdy jeszcze prezydent rzeczypospolitéj francuskiéj nie stał tak wysoko w mniemaniu ogółu, jak w chwili obecnéj. Szczęśliwie zakończone rokowania z Niemcami są najpiękniejszą może chwilą w jego życiu.

Zewsząd posypały się dowody uznania i wdzięczności; w miastach północnowschodniéj Francji miały miejsce najświetniejsze iluminacje, a liczba adresów odbieranych przez prezydenta wzrasta z dniem każdym. Ostateczne załatwienie téj sprawy i przyspieszenie ewakuacji jest istotnie niemałą zasługą.

Stronnictwo militarne w Prusach mocno żałowało „wielkiego błędu politycznego", jaki podług jego mniemania popełniono przy zawarciu pokoju przez oddanie Francji Belfortu. Zkądinąd bowiem bardzo dobrze wiadomo, że usiłowano naprawić podobny błąd. Pozbyć się jak najprędzéj Niemców z Belfortu stało się głównem zadaniem rządu francuskiego, chociażby przyszło cały ciężar okupacji do jesieni roku bieżącego zwalić na inne miasto, co istotnie wypadło na Verdun.

Usiłowania najzupełniéj się powiodły. Niemcy opuszczą Belfort. Wszelkie powody do nieporozumienia i obudzenia chciwości Niemców zostały usunięte. I to jest właśnie najważniejszym powodem powszechnéj radości całéj Francji. — Thiers istotnie dobrze się zasłużył ojczyźnie.

Ale czy radość ta jest powszechną?... czy wszyscy należycie ocenili jego zasługi? — Takby się przynajmniéj należało spodziewać; ale niestety, tak nie jest.

Są ludzie, którzy interes własny, interes stronnictwa nierównie wyżéj stawiają niż dobro kraju; których radość i smutek nie odpowiada wcale uczuciom całego kraju. Dla nich słowo ojczyzna traci swoje znaczenie, jeżeli przestaje być środkiem do urzeczywistnienia ich samolubnych planów. — Takimi niepoprawnymi ludźmi byli i są monarchiści i ultramontanie francuscy.

Już podczas obrad nad wyrażeniem wdzięczności p. Thiersowi prawica zgromadzenia narodowego przez postawienie swego nieudolnego wniosku dała poznać, z jakiém uczuciem przyjęła wiadomość o ewakuacji zajętych departamentów. — Tę dobrą wieść, tak upragnioną przez każdego prawego Francuza, monarchiści i ultramontanie przyjęli z wielkiém nieukontentowaniem. Dla nich pobyt Niemców na ziemi ojczystéj był pożądańszym, albowiem sprawiał niemało kłopotów rzeczypospolitéj.

Odtąd wspomnienie rzeczypospolitéj połączy się z wyzwoleniem ojczyzny od nieprzyjaciela, zawsze gotowego rzucić się na nieszczęśliwy kraj przy pierwszéj lepszéj sposobności. Podobne wspomnienia są najtrwalszą podstawą dla republiki. Monarchiści, nie przyjmując żywego udziału w ogólnéj radości, co gorsza nawet, starając się poniżyć w tym względzie zasługi rządu, zdyskredytowali się raz na zawsze w oczach poczciwie myślącéj ludności.

Ci ludzie uciekają się nawet do kłamstwa, aby podać w podejrzenie gorący objaw radości, nazywając to „niewolniczością", „cezaryzmem najgorszego rodzaju". Na takie zarzuty ze strony ludzi, którzy kornie biją czołem przed każdym pomazańcem bożym i posuwają się do ubóstwiania człowieka, można tylko odpowiedzieć milczeniem pogardy, co też i zrobiła lewica. Nie niewolnikom, którzy chętnie ulegali każdéj dyktaturze i przyznawali każdą uzuprację, zarzucać ludziom dobréj woli „cezaryzm" i „niewolniczość". Dziś na szczęście nie oni, lecz lewica jest wyrazem usposobienia kraju.

Chwila więc obecna jest bardzo szczęśliwą dla uskutecznienia zamiarów, których Thiers z godném uwielbienia zaparciem się swéj przeszłości najlepszym stał się wyrazem. Rzeczpospolita ostatecznie utrwaloną być musi, do czego środki podaje swém nierozsądném postępowaniem prawica zgromadzenia narodowego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. W powiecie Oszmiańskim na stacji Soły drogi żelaznéj landwarowsko-romieńskiéj miał miejsce następujący wypadek, który powszechne w okolicy wywołał oburzenie. Przed czterema tygodniami obywatel Ch., mający posiadłość w pobliżu Oszmian, udał się dla swych interesów do Wilna; razem z nim pojechała guwernantka jego dzieci. Ukończywszy interesa w Wilnie, p. Ch. wrócił po trzech dniach do domu; guwernantka zaś była zmuszoną nieco dłużéj zabawić w Wilnie, chociaż p. Ch. namawiał ją, aby z nim razem jechała do Oszmian. W kilka dni potém guwernantka przybyła w powrocie na stację Soły. Wieczór się zbliżał; guwernantka, chcąc jak najrychléj dostać się do domu, udała się z prośbą do naczelnika stacji, I...na, ażeby się postarał dla niéj o konie. I...n z miłą chęcią podjął się zadośćuczynienia prośbie. W pół godziny jednak wrócił, oświadczając, że już jest późno i koni dostać nie można; prosił więc guwernantkę, aby się rozgościła w pasażerskim pokoju. Niedługo potém wchodzi do pokoju naczelnik stacji, zagaja grzeczną rozmowę i prosi ładną damę do swego mieszkania tuż obok stacji, dla ogrzania się herbatą. Ale propozycja nie została przyjętą. Naczelnik stacji oddalił się, i guwernantka pozostała sama. Zdjęła ją pewna niespokojność, i jakieś dziwne myśli zaczęły się snuć w jéj głowie; chciała uciec ze stacji. W téj chwili kilkoro ludzi, wszedłszy do pokoju, gaszą świecę i rzucają się na guwernantkę, która jednakże silnym i szybkim ruchem wyrywa się z rąk napastników i ucieka z pokoju. Ujrzawszy daléj drzwi innego pokoju, oświetlonego, wbiega tamtędy i dostaje się do biura telegraficznego. Lecz zaledwie się tam oparła, gdy w biurze także światło zgaszono, a ci sami ludzie, którzy wpadli do pokoju pasażerskiego, znowu się na nią rzucili i po krótkiéj walce znieśli na podwórze. Guwernantka poczęła krzyczeć; ale niebawem zatkano jéj usta. Gdy nieszczęśliwą wnet potém kurcze porwały, zaczął w nią wmawiać jeden ze stróżów, aby nie krzyczała, że wszystko skończy się pomyślnie, gdyż on postanowił ją uratować i ukryje gdzieś w swojéj budce. Zaufawszy słowom mniemanego zbawcy, guwernantka umilkła. Wleczono ją tedy daléj, niesiono przez jakieś ciemne kurytarze i przejścia, nareszcie zatrzymano się w ciemnym pokoju. Ktoś zapalił świecę i oczom przerażonéj guwernantki ukazał się pan naczelnik stacji. Siepacze zniknęli i I...n rzucił się na swą ofiarę, lecz napotkał silny opór. Biedna kobieta zemdlała, a gdy odzyskała przytomność, I...n zaczął ją uspokajać, oświadczył się z miłością i przyrzekał, że się z nią ożeni. Można sobie wystawić, z jakiém przerażeniem, wstrętem i strachem słuchała guwernantka słów tego potworu! Nareszcie I...n opamiętał się i sam się przeląkł swego zamiaru. Przyrzekł natychmiast odesłać guwernantkę do obywatela Ch., do którego ta przybyła w stanie, trudnym do opisania.

Skutkiem tego barbarzyńskiego postępku było, że naczelnik stacji został łaskawie przeniesiony — na inną stację téj samęj kolei żelaznéj. Nie dziw, że się tak stało: guwernantka jest Polką, a I...n — Rossjanin, oczywiście człowiek potrzebny na Litwie dla wzmocnienia rossyjskiego żywiołu.

Wobec bezprawia, jakie panuje w zabranych prowincjach, a uchodzącego bezkarnie niby to dla jakichś wyższych względów politycznych, niepodobna nie pragnąć rychłego przeprowadzenia reformy sądowéj, o czém krążą pogłoski. Chociaż system administracyjny nie ulegnie przez to żadnéj zmianie — zresztą sędziami będzie rząd mianował Rossjan — lecz przysięgli muszą być wybierani z krajowców, a to w połączeniu z publiczném odprawianiem sądów położy koniec licznym niegodziwościom, jakich dziś dopuszczają się rosyjscy cywilizatorowie, korzystając z tajemnicy, która otacza ich czynności, i z pobłażliwości władz wyższych.

Lwów 22 marca.

C. [Reforma wyborcza i korona — klub postępowy polski i zgromadzenia relacyjne — w kwestji uregulowania płac urzędników — z klasztoru oo. karmelitów]. — Mylą się bardzo ci z naszych polityków, którzy ciągle jeszcze żyją w nadziei, że korona projektu reformy wyborczéj, sankcjonować nie będzie, i że należałoby nam dla utwierdzenia jéj w tem usposobieniu wysełać do niéj petycje zbiorowe przeciw owemu projektowi. Dziś właśnie otrzymałem wiadomości z Wiednia odnoszące się do sprawy wyborczéj, a pochodzące od osoby stykającéj się z najwyższemi sferami, która mię zapewnia, że projekt reformy wyborczéj niezawodnie przed otwarciem wystawy powszechnéj otrzyma najwyższą sankcję. Wprawdzie usiłowała arystokracja czeska mająca zawsze jeszcze wielkie wpływy u dworu, skłonić koronę przynajmniéj do odroczenia sankcji na czas późniejszy mianowicie po otwarciu wystawy, ministerjum jednakowóż umiało zabiegi te zniweczyć, dając do poznania, iż nierychłe sankcjonowanie tak zdaniem jego liberalnéj ustawy, wywołaćby mogło niepokoje, które koronie właśnie w przeddzień wystawy wcale nie byłyby na rękę, dla tego też bezzwłoczna sankcja owego projektu po przejściu onego przez izbę panów, ma być rzeczą zdecydowaną. Zamiast tedy łudzić się nadzieją, o któréj zwodniczości już z góry jesteśmy przekonani, należałoby nam wszystkie nasze siły zkoncentrować na agitację w kraju, agitację w tym celu, ażebyśmy nawet ów projekt skoro zostanie do nas zastosowany, byli w możności wyzyskać o ile się da na naszą korzyść.

Pierwszą rzeczą w téj mierze jest niezawodnie wytyczenie pewnego programu, którego kraj nadal wobec rządu trzymać się winien, i od tego też tak tutejszy klub postępowy polski jakoteż koryfeusze nasi poza klubem stojący, akcję rozpocząć powinni. Mówią tu już nawet o zjeździe wybitniejszych osobistości — na którym przyszła polityka kraju naszego ma być zakreśloną.

Czy do zjazdu takiego przyjdzie o tem w obec coraz bardziéj szerzącéj się apatji dla spraw publicznych w kraju naszym wątpię, jeżeli jednak [ma przyjść do skutku natenczas życzyćby należało, aby się to stało jak najprędzéj, albowiem zwłoka w téj sprawie może nam zgotować klęskę, któréj późniéj żadne wysilenia poweować nie zdołają. Klub postępowy polski rozruszał jak wam wiadomo kwestję wyborów bezpośrednich na ostatniem posiedzeniu swojem, a w przyszłym tygodniu ma znowu odbyć walne

POWIEŚCI WSCHODU i ZACHODU

przez
Wojciecha Dzieduszyckiego.

(Ciąg dalszy.)

XVIII.

Książe Słowian.

Piéj bojanie nam o czynach i o chwale! Piéj pieśnie wśród bitew powstałe mężom dawnym i bojowładnym.

Cóż wam śpiewać? O czém bajać? Czy o walkach Świętosława; — o Igorze i Ołdzie, jak nad Dunaj szli zwyciężać; i jak palili Wołyńską stolicę, szląc ptaki ogniste na gród?

Myśmy już o tem słyszeli do syta, — co innego piéj!

Więc może zaśpiewam o Chrobrym? Jak on mieczem kreślił drogi pieśni chwalnéj, jak swym ludom złoto dawał i chleb?

My codziennie powtarzamy owe pieśni wieczorami, wdzięczni pamięci królewskiéj. Więc ty bajarzu co innego piéj!

Słuchajcie, zaśpiewam pieśń nową: o księciu Gotszalku i mnichu Anzelmie. — Het, z za Dunaju pieśń o nich płynie, z poza siódméj góry, jak obaj walczyli nad czarnym Bałtykiem; kniaź mieczem walczył, — mnich krzyżem... słuchajcie téj pieśni, słuchajcie!

Panowali nad Łabą dwaj kniaziowie Odograd i Odo.

Odograd na łożu swém skonał i spłonął na stosie grabowym. Bies jaki czy Niemiec, — już nie wiem, nóż wziął do dłoni, nóż ostry i twardy. Bies jaki czy Niemiec, powiadam, — a jak bies to w stroju niemieckim, — nóż utopił w pierś Odonową.

I tak umarli dwaj kniaziowie nad Łabą.

W obczyźnie żył Gotszalk, syn Odonowy, w obczyźnie u Niemców, w niemieckim klasztorze. W klaztorze tym był mnichem Anzelm, a Gotszalk był uczniem.

Leciała że wrona nad mury klasztorne, za wroną wiatr leciał. „Gotszalku", — zawyje wiatr zimny — „ty tutaj u Niemców, a Niemcy zabili ci ojca! Przyszedł Sas jakiś do izby, — do izby gdzie Odo ucztował; Odo Niemcowi miód podał, a Niemiec w Odona ugodził. I tyż pośród Niemców zostaniesz?"

Wiatr zawył, zbladł Gotszalk, i dłonie zacisnął. — Nocą dosiadł konia klasztornego, i skoczył do Łaby śrebrzystéj.

Łaba się stała królestwa piastunką; Łaba rządy wspominała, szumiąc falami; Łaba boje wspominała z Niemcami.....

„Hej Gotszalku! Kniaziem będziesz! Wracasz pomiędzy Słowiany. Tam ja czekam twojéj czci. — Krzyż we mnie wmoczyli, chociażem sama bogini, niemiecki krzyż! — Ty krzyż ten wyrwiesz, wrócisz bogom chwałę. Ty Niemców wyplenisz, pomścisz ojca cienie!"

Tak rzekła mu Łaba, i na brzeg spłukała Słowian kniazia — Gotszalka młodego. Lud przywitał pana; mnisi mówili: „Poszlemy do Rzymu, poszlemy do Rzymu po listy, po listy ze złotą pieczęcią, z krwawemi litery. Gdy Papież zezwoli, to wolno ci władać; gdy Papież zabroni to władać nie wolno".

Gotszalk wysłuchał i straszliwie zaklął: „Więc Papież wasz, to niemiecki Bóg. I Niemcy mnie truli za młodu, słuchać kazali Chrystusów. Lecz Chrystus na niebie; — on może i Bóg. — Lecz czémże jest ów, co w Rzymie zasiada? Lecz czémże ów mnich?"

Przywołał kniaź tedy Mściwoja i Mszczuga, i kazał im mnichów potopić. Do morza wrzucono więc mnichów i poszli do zamku z bursztynu, gdzieś w rybie narody. I Gotszalk na wiec ludy zwołał, a z wiecu prowadził na boje. Nim poszedł na boje, krzyż złamał. Bowiem w Zwierzyńskiéj stolicy stał krzyż pozłacany, — wśród cerkwi kamiennéj, na wielkim ołtarzu. Gotszalk wziął krzyż ów i złamał, Światowida na ołtarz postawił, i miód mu wlał w róg.

A potem wpadł z ludem na Niemcy. U Niemców są grody kamienne; w tych grodach są skarbce obronne, w tych skarbcach jest złota obfitość. Te grody, te skarby, to złoto zdobyli Słowianie. — W Niemczech są hoże dziewczyny, co przędzą i pięknie śpiewają. W Niemczech są matki poważne, co dzieci swe tulą do łona. Matki zabito, dzieci zabito; a dziewki zabrano w niewolę!

W Niemczech są święte kościoły — i mnichy i mniszki; kapłany, biskupi — co Bogu po wszystkie dnie służą. Spłonęły kościoły, skonali kapłani!

Gotszalk przed ludem jechał, Lachy tuż za Gotszalkiem. A przed Gotszalkiem i przed Otroczą — Perun na koniu ognistym. Przy Perunie zwisł wśród obłoku Światowid i strzelał strzałami.

Marya na niebie zaś płacząc przemówi do syna: „Mój synu, mój synu kochany, szał straszny zesłałeś na ludzi: Gotszalk, co niegdyś ci służył, — dziś przestał ci służyć o synu! Dziś złamał krzyż święty wśród cerkwi w Zwierzyni i bluźni i krwawi twą ziemię. Poburzył klasztory, powęził biskupy i panny znieważył. Wojciech święty, twój sługa i mój, gdy zeszedł pomiędzy Słowiany co jemu narodem, zapłakał, — bo ujrzał szał wielki w narodzie, co wrócił do bożyszcz swych dawnych."

„O zmiłuj się Chryste nad nimi i zmiłuj się nad własnym twym kościołem."

Wysłuchawszy że Chrystus prośby matki, — Gabriela anioła zawołał: „Gabrielu!" — mu powie, — „idź ponad Łabę szumiącą, idź tam, kędy bursztyn złoty. Tam naród ochrzczony i książę ochrzczony na powrót się bogom kłaniają, i czynią krzywdę ogromną méj wierze. Idź Gabrielu i nawróć ów naród i księcia."

Pokłonił się anioł i leciał nad Łabę, kędy bursztyn złoty; i spojrzał na ziemię co krwią się świeciła i trupów kośćmi, i rzewnie zapłakał nad ludem i wiarą. —

Szedł-że pomiędzy mogiły i liczył zgliszcza i krwawe jeziora. Wreszcie różę spotkał kwitnącą wśród mogił, i stanie przy róży i spyta się kwiatu „czy nie wie gdzie Gotszalk i krwawe zastępy?"

A róża posłusznie odpowie: „O pański aniele, motyl mi mówił gdzie Gotszalk i grzeszne zastępy; mówił, że teraz o dwa dni ztąd legli, że tutaj za dwa dni przybędą."

Anioł usłyszał i róży powiedział: „O różo! gdy Gotszalk tu przyjdzie, pamiętaj! przypomnij mu wiarę i krzyż."

I daléj szedł anioł po smutnéj pustyni, póki nie nalazł klasztoru w którym był Anzelm przeorem. Tam to niegdyś rósł Gotszalk, tam dziś przed nim drżeli mnichowie, — choć Gotszalk z umysłu klasztor ów ominął.

Anioł wszedł dla klasztoru, ale wszedł tak, że nikt go nie widział. Wszedł potem do celi, kędy się modlił mnich Anzelm sam. We włosiennicy klęczał on drżąc i ręce wyciągnął i objął wielki krzyż; na krzyżu zwisł Pan....

Anioł się Panu pokłonił, a dłonią w Anzelma uderzył, — Anzelm się zwrócił, i zoczył Anioła widomie.

„Wstań-że Anzelmie, i idź — kędy ci każe iść Pan. Ja jestem aniołem i Pana posłańcem, jam zwan Gabrielem; i takie przynoszę niebieskie rozkazy:

„Twym uczniem był Gotszalk, — twój uczeń dziś grzeszy. Za trzy dni weź krzyż i pójdź tam gdzie mogiły i róża samotna; tam spotkasz Gotszalka i tam go nawrócisz."

Rzekł anioł i znikł — a Anzelm daléj modlił się Panu.

A anioł gdy leciał do nieba, z chmurami się spotkał czarnemi, i krzyknął im: „stójcie! niech boską wam wolę wygłoszę: na dole, na ziemi, chrześcjański naród oszalał; zapomniał o krzyżu i brodzi we krwi. Wam chmurom ów naród przywołać do skruchy. Gdy trzeci przyjdzie noc, uczyńcie to com wam rozkazał."

I anioł powrócił do nieba, a chmury się siebie pytały, co chmurom uczynić wypada?

Stanęliż Słowianie wśród mogił pod różą; a książe dumał o swoim odwecie. Młodość wspominał, wesołe turnieje i śpiewne msze; miłość wspominał, pokój i tęsknotę, szmer cichy lip, rzeczułek podskoki i wielki szum morza. Wspominał owe roje pszczół, co ojcu do pasieki miód niosły; boje wspominał i rzezie okrutne, i krew rozlewaną i krzyż podeptany. I dumał długo i smętnie, aż spojrzał na różę.

Krwią rumieniła się róża, w krzyż rozpostarła liście i cierniów oplotła koronę. Na róży licu rosy łza zwisła, a liście róży drżały pod wichru powiewem, jakoby pod grozą straszliwych wydarzeń. — Gdy Gotszalk na różę tę spojrzał, zapłakał rzewnemi łzami.—

Noc zeszła na obóz i spać miały wojska.... Chmury głosu anioła usłuchały.— Powstał brzask wielki na niebie, jakoby brzask krwi od północy, od morza.... chmury płonęły płomieniem pożaru, i jęki w obłokach tkwiły widome. Gwiazdy iskrzyły się ogniem piekielnym.

Wojsko truchlało, krwią zaszły każdemu oczy — utkwione w niebieską grozę; a bogi pogańskie gdzieś znikły: — krzyż błysnął w obłokach, krzyż krwawy, — na słupach się dźwignął ognistych, — a dwa anioły dzierżyły go możnie.

Wśród łuny téj krwawéj, i nocy bezsennéj, sam jeden stanął wśród wojska mnich — Anzelm, — sam jeden miał czoło spokojne, i chwalił niebiosa za znaki ogniste.

„Słuchajcie — powiada — poganie!" i wznosi krzyż wielki drewniany do góry,— „słuchajcie klęknąwszy, bo pański znak płonie na niebie".

Rzekł mnich.... a wojsko i książę posłuszni uklękli. „Słuchajcie," — mnich rzecze, — „głos sądu i straszny głos przebaczenia! Bo straszną jest łaska niebieska dla swych wzgardzicieli!"

„Przybito Chrystusa na krzyż, włożono weń gwoździe, wpleciono weń ciernie, biczami szarpano mu ciało, — octem pojono mu usta, włócznią bok przebito, — a on konając — przebaczył swym katom. Łotr jeden zwisł przy nim i wszedł do raju.... Łotr drugi zwisł przy nim i wzgardził łaską, i został do piekła wtrącony."

„Bóg łaskę wam zsyła przezemnie i przez owe znaki niebieskie; korzcie się przeto i drżyjcie!"—

I drżeli książe i wojsko.

A książe przemówił: „O mnichu Anzelmie, we krwi się kajamy. Widzimy że Pan, krew przez nas przelaną, wywiesił na niebie straszliwym sztandarem. — Alež nie wiemy, o mnichu Anzelmie, jaka pokuta tym grzechom wydoła, czém zmyjem zbrodni owéj znak?"

„Słuchaj" — mnich rzecze, — „co uczynił Pan! Piotra zawołał i oddał mu klucz, i wyrzekł mu w głos: Co ty rozwiążesz, to rozwiązane; związane przez ciebie — związane na niebie. — Po Piotrze klucz wzięli papieże, co siedli na rzymskiéj stolicy — narodów rybacy. Królowie potężni ich ręce całują, a oni wynoszą żebraki i podłe zbrodniarze wynoszą do nieba."

„I czyż ty myślisz, że grzech twój tak wielki że go nie zmyje Piotrowa dłoń?"

Tak skończył mnich Anzelm, a książe i wojsko psalm żalu śpiewali....

Szli książe i wojsko do domu, szli głośno się modląc. — Krzyż wielki, złocony, niesiono przed wojskiem; i na chorągwi niesiono obraz przekraśnéj Maryi.

Szło wojsko i łkało, śpiewając żałośnie; a paproć i burzan mu w oczy patrzały.

Perun znikł z chmurą, poczerniał Światowid, krzyż błysnął znów w cerkwi, — do Rzymu szły posły — i z Rzymu wróciły — i wrócił z nimi kardynał w purpurze.

XIX.

Bóg tak chce.

Chodziły kruki i wrony po dzwonnicy spirejskiéj katedry i pytały się trumny cesarskiéj, dla czego tak twarde ma wieko i dla czego strawy im broni, jeżli nie chce się skryć we wnętrzności ziemi, tam gdzie jéj miejsce powinne. Trumna milczała i nie umiejąc dać odpowiedzi, ku niebu szaremu wznosiła kamienne czoło, pozbawione krzyża.

A gdy się kruk ciekawy mnicha o trumnę spytał, odrzekł brodacz zakapturzony: „Poznajcie ptaki w téj trumnie znak gniewu bożego i Piotrowéj potęgi! Ten kościotrup co był w onéj trumnie, był niegdyś rzymskiem cesarzem i królem niemieckim. Śmiał się sprzeciwiać woli rybaka i wszyscy wnet go odbiegli. Syjego powstał przeciw niemu a wicher mu

zgromadzenie, na którém czego się spodziewa zaniecha fatalnéj myśli, o jakichś tam zgromadzeniach relacyjnych nie prowadzących do żadnego celu, a absorbujących dużo sił i czasu, któreby do praktyczniejszego celu były potrzebniejszemi, i weźmie się raczéj do nakreślenia programu według którego kraj daléj zdaniem jego postępować winien.

Przebywający od dłuższego już czasu w tutejszym klasztorze OO. Karmelitów ksiądz U. z Kongresówki został dziś przez policję tutejszą przyaresztowany i po krótkiem przesłuchaniu wydalony za granicę. Wydalenie, jak mówią powszechnie, nastąpić miało za zgodą konsystorza tutejszego. Ksiądz U. nie używał między tutejszym duchowieństwem wielkiego miru, — posądzono go bowiem o sprzyjanie szyzmie a nawet propagowanie jéj przez przetłumaczenie katechizmu na język moskiewski, co prawdopodobnie będzie przyczyną obojętności z jaką przyjęto tu wiadomość o jego wydaleniu.

Z przyjemnością przychodzi mi donieść, — że wszystkie tutejsze instytucje bankowe postanowiły obecnie przeprowadzić uregulowanie płac urzędników swoich odpowiednio do dzisiejszych stosunków. W sprawie téj niezawodnie bardzo ważnéj dla gospodarstwa krajowego dał już rząd pierwszy impuls przez wniesienie do rady państwa projektu, normującego płace swoich urzędników.

Dla poinformowania owych instytucji finansowych, które zająć się mają obecnie wypracowaniem projektów uregulowania płac urzędników, nie od rzeczy będzie podać kilka dat wyświecających, jak obecnie w naszych bankach urzędnicy są płatni. Czynię to tém chętniéj, ile że zostałem do tego przez formalną deputację, złożoną z urzędników tutejszych instytucji finansowych i rządowych uproszony, i że zresztą daty te i dla całego urzędniczego świata nie będą bez interesu. Oto owe daty. Urzędnicy rządowi pobierać mają według projektu wydziału finansowego rady państwa, stosownie do klas, a mianowicie:

		płaca:	dodatek lokalny:
Klasa	VII.	2400 zła.	420 zła.
„	„	2200 „	
„	„	2000 „	
„	VIII.	1800 „	360 zła.
„	„	1600 „	
„	„	1400 „	
„	IX.	1300 „	300 zła.
„	„	1200 „	
„	„	1100 „	
„	X.	1000 „	240 zła.
„	„	900 „	
„	„	800 „	
„	XI.	800 „	180 zła.
„	„	700 „	
„	„	600 „	

Prócz tego wstępuje w każdéj klasie urzędnik po pięciu latach służby, bez względu na to, czy posuniętym został na wyższą posadę czy nie, w stopień wyższy płacy.

II. Towarzystwo ziemskie kredytowe.

Płace kasjera, sekretarza i buchaltera .... 1300 zła.
dwóch oficjałów .... 1000 „
protokolista i registrator ...... 900 „
ekspedytor .... 800 „
adjunkci .... 800 „

Prócz tego pobierają wszyscy dodatek drożyzniany, mianowicie: od płacy 800 zła. 45%, od płacy 900 do 1000 zła. 40%, a od 1000 do 1300 zła. 30%.

III. Bank hipoteczny.

Płaca kasjera i buchaltera ... 2200 zła.
korespondenta .... 1100 „
zastępcy buchaltera .... 1300 „

Prócz tego pobierają żonaci od płac dodatku drożyznianego 15 i 10%, kawalerowie 8 do 10% — i wszyscy tantjemy.

IV. Bank kretytowy dla handlu i przemysłu.

Najniższa płaca wynosi 700 zła., lecz najpóźniéj do dwóch lat awansuje do 1000 zła. We Lwowie niemasz urzędnika z niższą płacą. — Prócz tego otrzymują wszyscy rocznie rodzaj tantjem — i pobierają dodatku drożyznianego 20%.

V. Bank narodowy.

Każdy urzędnik poczyna od płacy 700 złr. i jest obowiązany służyć rok prowizorycznie, poczém awansuje aż do płacy 1,300 złr. Celujący awansują bez względu na płacę, którą w swojéj kategorji pobierają na posady z 1,500 do 1,700 złr., późniéj na kontrolerów z płacą 1,900 — 2,200 złr., kasjerów 2,500 — 3,000 złr. Oprócz urzędników prowizorycznych pobierają wszyscy 30% dodatku na pomieszkanie — dodatki lokalne od 100 do 600 złr., roczne remuneracje od 50 do 1000 złr., a co 5 lat bez względu czy awansował który, czy nie otrzymuje o 100 złr. więcéj stałéj płacy, przyczém i to uwagi godne, że na awans najdłużéj dwa lata czekać trzeba.

VI. Kasa oszczędności

najniższa płaca zlr. 500
najwyższa „ „ 1600

prócz tego dodatek drożyzniany 45% przyzwolony wszakże tylko na rok 1873.

Z zestawienia tego powziąć może komisja zajmująca się obecnie systemizowaniem płac urzędników bankowych przekonanie, że najlepiéj jeszcze płatni są dziś urzędnicy rządowi banku kredytowo-handlowego i narodowego, iż powinneby one ztąd wysnuć wniosek, iż skoro owe dwa banki uznały za konieczne przyznać urzędnikom swoim emolumenta i płace wyżej poszczególnione, a uznały to jak każdy przyzna w tém przekonaniu, że urzędnik wobec dzisiejszéj drożyzny bez takiéj płacy nawet wegetować nie byłby w stanie, toć i inne zakłady finansowe, zwłaszcza takie których stać na to, powinny pójść za przykładem banku narodowego i kredytowego — i przyznać przynajmniéj urzędnikom swoim tyle, żeby się uczciwie utrzymać mogli, nie potrzebując brnąć w lichwę i rujnować tém samém nietylko siebie, ale i rodziny całe. Jeżeli nadto dodam, że każdy zakład polepszając byt materjalny urzędnika działa nietylko w jego, ale pośrednio w swoim, a nawet krajowego gospodarstwa dobrze zrozumianym interesie, to spodziewać się mogę że tych kilka słów tak ważnéj poświęcone sprawie, nie będą grochem rzuconym o ścianę, lecz znajdą przychylny posłuch tych, którzy się nią zainteresowali.

Z nad Wisły.

Nie wiem, czy tam u was jaśniejsze są pojęcia o tym zwrocie polityki naszéj wewnętrznéj, jaki nastąpił i spostrzegać się daje prawie wszędzie w naszym kraju gdzie myślą o sprawach publicznych? ale w naszych okolicach mało się jeszcze kto zorjentował „na dobre“ jak to mówią, co to ma być za polityka federacyjna? i jak się to zabrać do téj federacji, byśmy lepiéj na niéj wyszli, jak na dyplomatyzowaniu naszych delegatów przez tyle lat, którym się nic nie udało, chyba że okazali ujemnym skutkiem swych zachodów... swą niezdarność.

Zdaje mi się że jest obowiązkiem każdego obywatela kraju, zastanowić się nad położeniem nowém, które nam narzuconém zostało przez centralistów niemieckich, tych bezwzględnych przeciwników politycznych, i wynikiem „swego rozpamiętywania“ podzielić się z swymi ziomkami.

Otóż pozwólcie mi w waszém szanownem pismie nakreślić kilka myśli, jakie się co do tego przedmiotu w méj głowie ułożyły. Radbym, żeby się objawiały w kwestji tak ważnéj dla kraju, zdania różnorodne, które tylko przez wzajemne ścieranie się z sobą, mogą doprowadzić do solidarności... opartéj na podstawie wyrozumowanéj wszechstronnie.

Najprzód muszę powiedzieć, że u nas, ile mogłem zauważyć, nazwa sama „federacji“ nie jest popularną, a to dla czego? zapytacie. Oto większa część ludzi mało myśli i najwięcéj trzyma się „ogólników.“ „Ogólniki“ w polityce tanim kosztem zastępują myśl i racjonalne argumenta. Do sympatycznych należą n. p. u Niemców centralizacja, liberalizm i w niemiecko-austrjackiém narzeczu tylko oddać się mogąca: *Verfassungs-treue* (nieokréślona).

Do antypatycznych u nich znowu należy: feudalizm, klerykalizm, narodowa polityka, czyli „nationalizm“ i głównie „federalizm.“

U nas znowu weszły w modę inne nazwy „ogólnikowe.“ I tak: feudalnych stosunków, jak w krajach rzeszy niemieckiéj nie było, i ściśle biorąc, nie ma u nas; klerykalizm u nas czynnikiem politycznym nie jest, ale za to „narodowość“ i jéj pielęgnowanie bez obcéj opieki i rygorów biurokratycznych — a odnośnie do ustroju Galicji: „Autonomja“ czyli samorząd polityczny stanowią główne podstawy naszych „postulatów“ krajowych — w czém różnicy zdań nie ma, zdaje mi się w kraju; jeźli ma się na myśli klasy samowiedne, czyli t. z. inteligencję.

Instynkt zdrowy nam z drugiéj strony powiada, że centralizacja, liberalizm „dekretowany“ przez Niemców na ich użytek, i ich nibyto „wolnomyślne“ oktrojowania „praw“ dla nas, jedném słowem opieka nieprzyjaciół nad nami rozpostarta pod maską „wyższéj kultury“ niemieckiéj wszystkie te ogólnikowe nazwy firm politycznych austro-niemieckich muszą nam być wstrętne i antypatyczne.

Ale teraz popatrzmy jak się zapatrujemy na federację i na federalizm? Tu trzeba wyznać prawdę, żeśmy o tém mało myśleli i w rzecz samą zupełnie nie wchodzili. Tém się po części tłumaczy, że dziś, kiedy okoliczności nam każą zająć stanowisko „w téj kwestji:“ nie umiejąc sobie radzić, wolimy „ogólnikowo“ ten lub ów cisnąć zarzut, jak wejść w głąb rzeczy i sąd swój oprzeć na czémś logicznem.

Słyszeliśmy między innemi taki zarzut: „federalizm, to nic innego, jak panslawizm“ — potém, że gdyby do takiéj organizacji przyszło, toby się przódy trzeba przygotować na „walkę rasową.“

Co do pierwszego wystarczy „zmysłem surowym“ nawet tylko popatrzeć na ludy austro-niemieckie, obstające przy zasadzie „federalistycznéj“, jak Tyrol, część wyższéj Austrji, dolną Styrję, by sobie powiedzieć;

gdzież tu sens, żeby Tyrolczycy byli „panslawistami“? chociaż są za ustrojem federalistycznym Austrji.

Co do pomysłu drugiego „wojny rasowéj“ dziwić się tylko wolno, że i poseł Gr... do przewodników delegacji galicyjskiéj należący, w sejmie lwowskim z taką ekspektoracją wystąpił; bo „nonsens“ takiéj przepowiedni jest widoczny... gdzie o nic innego nie chodzi, jak tylko o zebranie sił anti-centralistycznych na drodze legalnéj w celu ukonstytuowania Austrji na innéj jak dzisiejsza podstawie politycznéj... tj. samorządu rozszerzonego krajów austrjackich. Jeźli niektórzy powiadają, że federalizm inwolwuje konieczność „absolutyzmu“... to tym i odpowiadać nie warto. Szwajcarja, Ameryka, po części Szwecji stosunek do Norwegji pokazują, ile w podobnym koncepcie jest logiki. Odnośnie zaś do naszych stosunków, nie ma obawy, żebyśmy przez ustrój „autonomiczny“ czyli w szerszém znaczeniu „federalistyczny“ bardziéj się zbliżyli „do absolutyzmu“ jak dziś za centralizacji, gdzie np. w Czechach „represja“ i „prewencja“ kwitną, jak za czasów „absolutyzmu“.

Nie mogąc od razu wyczerpnąć tej materji, ograniczam się teraz na paru uwagach co do federalizmu; a ściśle biorąc co do akcji wspólnéj z federalistami innych krajów.

Mylném jest mniemanie, jakoby szło dziś o przeistoczenie monarchji austrjackiéj na państwo federacyjne, a tém bardziéj myléém co do tego punktu, jakoby szło o wywrócenie tego co jest, i zastąpienie go czémś nowém, nieokreślonem i wielkiéj części niem. ludności w Austrji wstrętném, a to za pomocą sztuczek, manewrów, zapożyczonych od naszych politycznych przeciwników.

Celem głównym akcji zespolonéj, do któréj zabrać się wypadnie wszystkim przeciwnikom centralizacji, jest i być musi: wywalczenie dla krajów pojedyńczych szerszéj autonomji, t. j. prawdziwéj swobody ruchów wewnątrz kraju.

Taktyka tylko dziś jest taka, i inną być nie może, jak porzucając illuzję: „jakoby każden kraj mógł sam na swoją rękę pojedyńczo coś uzyskać od skupionych, parlamentarną większość mających centralistów,“ zastosować się do okoliczności danych niejako nam narzuconych, i starać się akcję polityczną prowadzić wspólnie i solidarnie ze wszystkiemi czynnikami.... anti centralistycznemi. Dziś, zdaje mi się być widoczném, że ani jedni ani drudzy, czy patrjoci czescy, czy tyrolscy, czy polscy, nic wskórać nie zdołają, i stanu im „nieznośnego“ zmienić nie zdołają; jeźli się nie oprą „ramię o ramię“ jedni o drugich, i w czémkolwiek „solidarność akcji“ wystawią na szwank

Zespolona, koncentryczna akcja dziś właściwie jest tą taktyką, którą nazywamy: federacyjną, czy federalistyczną.

Ni mniéj, ni więcéj.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie adjunktów sądu powiatowego Ignacego Karpińskiego w Starej Soli, Ignacego Peltza w Delatynie i Tomasza Saramy w Busku, na własne ich żądanie i w równym charakterze, pierwszego do Sanoka, drugiego do Chodorowa, trzeciego do Starej Soli.

— Minister sprawiedliwości mianował auskultantów Leona Głuszkiewicza i Cyprjana Kocowskiego adjunktami sądu powiatowego, pierwszego dla Buska, drugiego dla Delatyna.

Francja.

Paryż 19 marca.

(N. N.) Trzy ważne wypadki ostatnich dni zastały mię na prowincji Francji zdala od Paryża — czyli że miałem sposobność przekonać się *de visu* o wrażeniu, jakie one sprawiły wewnątrz kraju.

Zawotowany przez zgromadzenie projekt komisji 30tu, najobojętniéj został przyjętym na prowincji. „Konstytucja Broglego“ — jak niektórzy ją nazywają — może dać spokój Francji na kilka tygodni, lecz przy przedstawieniu w zgromadzeniu projektów rządowych do ułożenia téj konstytucji, dyskusja rozpocznie się na nowo i będzie ona gorętszą niż przy rozbiorze projektów komisji 30tu.

W poprzednich moich listach donosiłem, że p. Thiers był chorym i wypadek ten był kwestją stanu zeszłego tygodnia, gdyż dzienniki monarchiczne chcąc pogrzebać republikę w jak najkrótszym czasie, donosiły o niebezpieczeństwie choroby p. Thiersa i grzebały go już na dobre, a to tak dalece, że zgromadzenie narodowe na wniosek p. Johnston zajmowało się wnioskiem do prawa o następstwie do prezydentury, lecz nagłe przybycie p. Thiersa na salę obrad przerwało tę dyskusję wywołując dowody życzliwości i uszanowania. Na prowincji nie sami tylko republikanie niepokoili się o zdrowie tego człowieka stanu stojącego na czele interesów kraju. Dawne partje mówiące bezprzestannie o monarchji i prawie boskiém, zwolennicy których tak lubią w téj chwili nosić bryloki, krzyżyki, kolczyki i inne biżuterje ozdobione trzema liljami, niemniéj były zaalarmowane. Jak na monarchistów przystoi, krzyczą oni od rana do wieczora na p. Thiersa i wołają z p. de Franclieu, że on jest „złym genjuszem Francji“ i że gdyby nie on, to „monarchja ich ojców“ byłaby już odbudowaną.

Lecz bojąc się o przyszłość, jedni przez miłość pokoju, a inni przez uczciwość coraz więcéj zgadzają się z nowym stanem rzeczy i przyjęłyby każdy rząd znośny — jak niedawno powiedział *Journal de Paris* — nawet gdyby nim być miała republika. Dowodem tego, że nie są oni ducha wojowniczego, ani gotowi do przyjęcia tryumfalnego swego prawego króla, jest owo przerażenie na wiadomość o zachwianém zdrowiu p. Thiersa. Przewodnicy ich partyj dali w ostatnich dniach dowody powątpiewania w ziszczenie się nadziei, kiedy publicznie w zgromadzeniu mówili z trybuny o republice.

Arystokracja więc francuzka nielubiąca instytucyj republikańskich była zaniepokojoną wiadomościami z Wersalu i nawet myślała, że p. Thiers miał się gorzéj niż dzienniki donosły.

Wielka nowina o podpisaniu traktatu z Niemcami rozleciała się iskrą elektryczną po całéj Francji przekonywując najlepiéj, że p. Thiers żyje. Podług tych układów wojska okupacyjne niemieckie ustępować będą z terytorjum francuzkiego perjodycznie i stosownie do wypłat kontrybucji wojennéj. Forteca Belfort zajęta dziś przez wojska niemieckie zostanie od nich uwolnioną, natomiast miasto Verdun będzie przez nie zajęte aż do 5 września b. r.

Uwolnienie terytorjum z obecności wojsk niemieckich było jedyną myślą Francuzów. To też radość panuje jak największa w całym kraju, a radość ta jest pierwszą po wielkich katastrofach narodowych, jest ona balsamem na niezagojone rany i ulgą w cierpieniach. Sztandar francuzki na nowo zatkniętym zostanie w wschodnich prowincjach, które poniosły tyle ofiar w ostatniéj wojnie, lecz sztandar ów nie rozwinie się jeszcze w podbitéj Alzacji i Lotaryngji, a przecież one z takim heroizmem broniły wspólnéj swéj ojczyzny francuzkiéj; to też jakkolwiek wielką jest radość, nie jest ona kompletną. Wszyscy czują, że Francja nie może pozostawić w ręku niemieckim dwóch swoich prowincyj, które dały tyle dowodów patrjotyzmu. Francja się podnosi, organizuje swą armję, płaci kontrybucję wojenną, napełnia kasy, żyje myślą przyszłéj wojny, lecz jest daleką od dawnéj zarozumiałości. Niemcy czują siłę Francji i nie są tyle dobroduszni, aby powodowani zgodą rządu i zgromadzenia, czy też porządkiem i spokojem w kraju, ustępowali z Francji. Nie! raczéj przekonanie o sile i zasobach francuzkich są tego przyczyną.

Francja winna przedewszystkiém swą wdzięczność p. Thiersowi i dlatego dzień, w którym zgromadzenie uroczyście oświadczyło, że p. Thiers zasłużył się ojczyźnie, będzie najpiękniejszym dniem jego życia. Wyraził on to szczerze deputowanym wszystkich partyj (oprócz krańcowéj lewicy), którzy przyszli powinszować prezydentowi republiki dokonanych układów.

Niemcy.

Berlin 20 marca.

W dalszym biegu obrad nad prawem kościelném w izbie poselskiéj przeszedł na posiedzeniu d. 18 t. m. paragraf wzbraniający kościołowi i innym stowarzyszeniom religijnym postępowania karnego względem swych członków; na wczorajszém zaś posiedzeniu przyjęto prawo określające sposób wystąpienia z kościoła i to z poprawką dra Gneista, o jakiéj donosiliśmy swego czasu, mówiąc o obradach nad prawem tém w komisji jeszcze, a która się zasadza głównie na tém, iż do wystąpienia z kościoła nie wystarcza jednorazowe — jak to pierwotny projekt zredagowany przez ministra Falka opiewał — lecz dwurazowe zgłoszenie się przed sądem. Do tego samego paragrafu wniósł poseł Lasker dodatek, wedle którego i żydom ma być dozwoloném wystąpienie z bóżnicy bez występowania tém samém ze społeczeństwa religijnego. Dodatek ten przyjęto po dłuższéj debacie.

Z końcem bieżącego lub może z początkiem przyszłego tygodnia zostanie izba poselska po załatwieniu kilku jeszcze najważniejszych spraw podobno na czas dłuższy odroczoną, z powodu, iż punkt ciężkości życia parlamentarnego przenosi się do reichstagu niemieckiego; zawieszenie posiedzeń izby posłów jest tém konieczniejsze, iż wielka część jéj członków należy również do parlamentu niemieckiego. Izba panów ma jeszcze czas niejaki odbywać posiedzenia swe obok posiedzeń parlamentu.

Dotychczas posiedzenia reichstagu niewiele wzbudzić mogą zajęcia. Najważniejszą sprawą z posiedzenia przedwczorajszego był projekt naczelnika poczt pana Stephana, mający na celu zmianę w drobnym szczególe taryfy pocztowéj, mianowicie zniżenie ceny za przesłanie paczki w obrębie 10 mil z 5 na $2\frac{1}{2}$ sgr.

Wczorajsze posiedzenie było już nieco ciekawsze: na porządek dzienny stawiono obrady nad prawem względem prasy. Po dość żywéj dyskusji, w któréj głównie stronnictwo postępowe i centrum (ultramontanie) oświadczyło się za koniecznością nowego prawa, postanowiono oddać wniosek komisji złożonéj z 21 członków. Stawiony następnie przez 2 posłów z partji postępowéj (Schrapsa i Sonnermanna) wniosek obudził żywe zajęcie całego zgromadzenia. W jednym z powiatów saskich (Glachau) obranym został na posła do parlamentu znany demokrata socjalny Bebel, który obecnie wyrokiem lipskiego sądu przysięgłych odsiaduje kilkunastomiesięczną karę więzienia „za agitacje internacjonalne“. Otóż wniosek wymienionych dwóch posłów domagał się zawieszenia téj kary na czas trwania sejmu i udzielenia Beblowi wolności korzystania z mandatu. Zwolnienie takie, zdaniem wnioskodawców, nie sprzeciwia się konstytucji, parlamentowi przysługiwać powinna wolność zawieszania kary wyznaczonéj przez lipski sąd przysięgłych, wreszcie udział Bebla w parlamencie, jako jedynego i dzielnego reprezentanta demokracji socjalnéj i gorliwego obrońcy klas roboczych, jest nietylko pożądany ale nawet koniecznym.

Co do dyskusji, jaka się z tego powodu wywiązała, zaznaczyć wypada dziwne

---

ze skroni zerwał koronę; potem trupowi zabroniono pogrzebu i dusza co nie zdoła się schronić do piekła, po dawnem państwie wlec musi swoje katusze. Taki to straszny sąd bywa kościoła.“

Przerażone kruki z krzykiem odleciały mnicha. A Urban w złotéj koronie siedział na tronie w Rzymie, pomny Grzegorzowéj woli, i czarne marszczył brwi. Dłoń oparł o księgę i miotał gromami. Kędy grom trafił... padł książę, a Urban był sługą sług pańskich.

Henryk cesarz opierał się jeszcze. Ludami Niemiec bił o włoskie ludy, a papież na cesarza znów nową wezwał ludów falę,— a krew strumieniami po ziemi spływała. Chrystus, jak niegdyś Odyn, wziął topór do dłoni i gniewny siadł wśród chmur i patrzał na wojen zniszczenie. Henryk się ścierał orężnie z Urbanem, dwaj najmożniejsi świata panowie; we Francji sto drobnych książąt we krwi się nurzało i w ogniu; Wilhelm angielski zdradzał brata Roberta; polski Władysław patrzał na bunty synowskie; a Alekséj, car wschodu, schnął w Carogrodzie z dumy i strachu, bo zwał się „Augustem“ i panem świata, a Turek mu jedno, Serb drugie palił przedmieście.

Tak się krwawili chrześcjanie, a grób Chrystusów czerniał i trawą obrastał. Był w ręku niewiernym, i gorzéj jak w ręku niewiernym, bo w ręku Hakemowym. Hakem był wrogiem ludzi i Boga wzgardzicielem. „I Chrystus oszustem i Ałłach nicością. Hakem świata władzcą, on jeden— on sam!“ Tak to bluźnił dziedzic Jerozolimy nowéj.

Świat chrześcjański za dni Hakema drżał ze zgrozy, bo Bóg straszliwemi znaki płoszył narody, świadcząc o bliskim końcu światu. Komety błądziły po niebios sklepieniu, gasząc gwiazdy i ćmiąc twarz okrągłą księżyca; dészcz z krwi zrumienił niwy Prowancji; dészcz z kamieni tłukł dachy Szampanji; dészcz żab i płazów kalał Niemiec błonia. Ale większem zgorszeniem od żabiego dészczu był Hakem.

On Chrześcjanom i Muzułmanom meczety kazał pozamykać, kościołom wydarł dzwony, imanów znieważył, mnichy wypędził ze zbożnéj pustelni, i targnął się wreszcie na grób Chrystusów, Boga Franków i Arabów proroka.— Ogień z nieba krzeszony zagasił, skałę kazał rozwalić na to, aby nie było w niéj grobowéj pieczary; a sobie kazał w Kairze stawiać świątynię.— Wszyscy drżeli; a jedni żydzi cieszyli się poniżeniem zwyciężkich bogów. Lada dzień i trumna Mahometa miała stopnieć w królewskiéj mennicy

Ale Bóg długo cierpliwy, wreszcie karzącą wyciągnął rękę: oczy Hakema przygasły, usta na wieki zamilkły i robactwu dano na pastwę bluźniercę i fałszywego proroka; a ogień święty na nowo zapłonął, cudem dźwignęła się skała grobowa.

W miejscu jednak Hakema nastał straszny chrześcjanom, sługa Ałłacha, Turek,— i obóz swój rozłożył na górze Sionu. Z kindżałem w ręku siedział u bram kościoła, i ostro zaglądał w oczy znękanym długą drogą pielgrzymom Zachodu. Muëzyn głośno wołał z wyniosłych meczetów, by się słudzy Mahometa na modły schodzili, a chrześciańskiéj miedzi nie było wolno wznosić głosu modlitewnego. Haracz chrześcjanom płacić i dźwigać wzgardę cierpliwie i szczycić się mianem psa niewiernego, jeźli to miano przez Turka nadane.

Piotr gdzieś na północy miał pod Amiens pustelnią. W największy mróz zimowy sypiał na śniegu, bez pościeli i pokrycia. W skwar letniego południa długiemi godzinami klęczał nieruchomie na słońcu, obarczon ciężką włosiennicą.— Wreszcie kij wziął do ręki, torbę przez plecy zawiesił i drżącym krokiem poszedł na Wschód o żebranym chlebie.— Myślał, że anioły pewno grobu boskiego strzegą, że królowie kościół najświętszy w chrześciańśtwie obsługują, i że świętności i blasku co nie miara w Jerozolimie zastanie. Pewno piątników miejskie władze do stołu zasadzą, zastawionego najwspanialszą ucztą Wschodu; pewno ich potem zawiodą do komnat cienistych i wonnych, kędy białe jak śnieg pościele. Tak Piotr myślał, idąc do Palestyny...

I jakżeż srodze został rozczarowanym!...

Brud obrzydliwy pogański, grubą powłoką krył wdzięki Syonu; a obrzydliwość i zgroza, świątynia kłamliwego proroka, złotem zdobna, wznosiła się tam, kędy stał niegdyś przybytek Jehowy! Moloch i Belial naigrawali się Panu. Płacz wdów i szczęk niewiernéj broni, Piotra ze słodkiego przebudził marzenia. Spuściłże pielgrzym kaptur na załzawione oczy i poszedł nazad na Zachód, do krajów chrześciańskich.

Papieża Urbana zastał w gniewie— piorunującego.— Jak lew chodził po pokojach laterańskiego pałacu i ryczał klątwami. Gromy szły z ust jego, oczy jego błyskawice miotały. Po królach ziemi jak po padalcach deptał; a króle się kurczyły, chcąc możnego ludów pasterza jadowicie ukąsić. Łuny miast świtały gniewem papiezkim i od Włoch po Norwegją, wszędy chrześcjanin rznął chrześcjanina...

Z zakrwawionemi drogą stopy stanął Piotr przed Urbanem; kląkł, padł na oblicze i proch pocałował pokornie.

„Ojcze święty — rzecze — następco Chrystusów, dawco koron i dusznego zbawienia! Widzę krew na zamku twoim, widzę bunt w koło ciebie; a jednak nie z pomocą przychodzę, ale przychodzę błagać o pomoc dla grobu Chrystusowego. Poganin przenajświętszy krzyż kala i depcze po Zbawiciela grobie! Król niewierny w Egipcie i Syrji tobie urąga, a ty milczysz jeszcze. Wszak przed tobą wszystkie drżą korony. Powiedz słowo, a odjętem będzie berło niewiernemu.“

Kardynałowie i biskupi patrzali z podziwem na pustelnika i pielgrzyma; jedni ramionami ruszali, drudzy śmieli się, trzeci mówili, że to głupiec albo szalony...

Urban jednak zamyślił się zrazu— a potém, głowę podniosłszy, rzekł wielkim głosem: „Bóg tak chce, jak ten pielgrzym mówi!“— a kardynałowie i biskupi na głos papiezki posłusznie umilkli.

— Idźcie na cztery części świata, — rozkazał Urban, — i mówcie wiernym, że ich na sobór do Klermontu zwołuję.

I wielkie dzięki czynił Piotr Bogu i papieżowi, i z grodu do grodu szedł i z sioła do sioła, chrześcjan na pomstę wołając i na czyny chwały godne; i szedł póty, póki nie stanął u bram Klermontu, i póki nie ujrzał nieprzejrzanych tłumów, śpieszących na wołanie arcypasterza. Widać tam było żebractwa bez miary i wróżek i pokutników i jawnogrzesznic i innego motłochu, łaknącego czy to chleba, czy boskiéj łaski. Chłopi zpracowani i skrzętni mieszczanie, rozłożyli się taborem dokoła murów, a opaśli karczmarze jadło obnosili i napój. Szmer tłumów gasił odgłos pojedyńczéj mowy i tylko brzęk rycerskiéj stali panował hardo nad tłumami. Baronowie z orszakami po obszernych mieszkali namiotach, konie ich rżały i żartowali giermki, — a baronowie na próbę sokoły puszczały. Ku niebu dumnie się wznosiły książąt chorągwie. Tam za okopem siadł pan Normandów; pod borem obóz hrabiego Tuluzy; Lotaryńczyk spoczął u bramy północnéj, u południowéj graf Flandrji swe zastępy rozłożył. Każdy z nich królom równy, a cesarzowi samemu hardo czoło stawia,— każdego grody słuchają, każdemu zbrojne służą zastępy. W grodzie dusz-pasterze, cały kościół żywy. Klermont się roił od fioletów i purpury; a jaśniał obecnością Urbana, co na białym tronie w białych szatach zasiadł wśród klermonckiéj katedry. Fala narodów się darła do kościoła, a bosy pielgrzym stanął przy słudze sług bożych. Kardynał nakazał milczenie, a żebrak i włóczęga łachmanami przyodziany przemówił do książąt i panów, do księży i ludu, i do samegoż papieża głosem natchnionym:

„Byłem w ziemi świętéj, tam kędy się nasze poczęło zbawienie, i tam usłyszałem same bluźnierstwa. W obliczu Golgoty, przy kalwaryi świętéj, mówiono, że Chrystus człowiekiem był tylko, że Bóg nie trój-jedyny i że chrześcianie na piekło skazani. Hostyą bożyszczem nazwano,— papieża guślarzem. Mówiono, że Mahomet najwyższym Boga prorokiem, i że zmysłowe rozkosze wiernych w raju czekają, słyszałem to wszystko i truchlałem ze zgrozy.“

„A teraz wróciłem w kraje chrześciańskie i cieszyłem się myślą o tém, że gdy wierni usłyszą o Jerozolimskiéj żałobie — jak jeden mąż powstaną, i podeptają dumę i przemoc pogańską. Zastałem w chrześciańśtwie boje, i bunty, i spory. Widzę, że naród — wrogiem narodowi; że pany przeciw królom się buntują, a że królowie hardy rokosz wznoszą przeciw stolicy piotrowéj; a jednak nie zwątpiłem w moją sprawę,— bo wierzę, że są jeszcze na świecie chrześcianie i że Chrystus nie darmo na Golgocie skonał. Bo wierzę, że wy macie serca rycerskie i dusze odważne; bo wierzę, że Pan za mnie mówi“.

„Wszakeście wszyscy przysięgli w dzień chrztu waszego, ze wiernymi będziecie Chrystusowi i matce jego Marji. A chrześcianin i Frank przysięgę chować zwykł. Powstańcie przeto wszyscy i rzućcie wasze niewdzięczne swary. Idźcie po chwałę w służbę Chrystusową,— a on wam lepiéj od śmiertelnych królów trud wasz wynagrodzi. Idźcie — i dowiedzcie waszéj odwagi i niemocy pohańca; idźcie, oswobódźcie grób Pana i ziemię świętą, — a Bóg wam pobłogosławi!“

Skończył Piotr,— a Urban zawoła:

— Idźcie, a odpuszczone wam będą grzechy. Idźcie, bo Bóg tak chce!

I jak świat światem, od dni Adama po potop Noego, i od Noego po dni Chrystusa, i od Chrystusa po sąd ostateczny, nie widziano takiéj wśród ludów ochoty, jak w dzień ów klermonckiego soboru.

Szaty szarpano, by z nich robić znaki krzyżowe, któremi plecy zdobiono ślubującym wyprawę. Sam papież darł szaty; i lud, i książęta wielkim głosem wołali: „Bóg tak chce!“—

„Bóg tak chce!“ zawołał kościół cały, i „Bóg tak chce!“ zabrzmiało po grodzie, po pięrach i oknach, po izbach i krętych ulicach,— straże na murach podjęły wołanie; pastuch na polu głos straży usłyszał i „Bóg tak chce!“ wyraźnie powtórzył,— a za nim krzyknęło sioło bliskie, hasło wojenne podjąwszy. I głos ów leciał od sioła do sioła,— dzwonnica wezwanie dzwonnicy podawała. Ci co w zapasach byli wojennych, i ci co wśród burzy się po bezdrożach błąkali,— wszyscy klękli i zawołali: „Bóg tak chce!“ Pełne lasy i błonia były takiego wołania.

Cesarz Henryk był na łowach w Szwabii.— Klął księży dumę i wojnę papieżowi gotował. Tura był ubił, i był pijanym od wina. Wtém go wołanie przez sosny doleci,— i on klęknie i cała gromada myśliwców, i: „Bóg tak chce!“ zawołają w pokorze.

Król Władysław, znękany, wiec do Gniezna zwołał. Biskupów na sejm zjechała gromada i panów świeckich. Magnus wojewoda sądowi przewodził; Sieciech sparł się o króla stolicę; gniewnie na ojca patrzali Bolesław i Zbigniew, synowie. Wielkie zgorszenie się stało ludowi, bo synowie na ojca powstali; i wielki swar był na sejmie, bo już za oręż chwytano!... W tém od południa głos daleki zaleci: „Bóg tak chce.“ I na późniéj spór odłożono, miecze do góry wzniesiono i wzrokiem natchnionym nieba szukając: „Bóg tak chce“ zawołano.

W Londynie Wilhelm naród uciskał, a naród szemrząc knuł nań spiski z bratem jego Robertem.— „Bóg tak chce“ spłynęło Tamizą — i tyran i uciśnieni zgodnie głos ów powtórzyli.

Aleksej w Carogrodzie nad księgą w złotéj siadł świetlicy. Rzeźnicy i mnisi radą go otoczyli. Paw złoty na suficie ogon z szafirów i szmaragdów roztaczał. Radzono nad tém, jakby dumę papiezką ukrócić, i jakby barbarzyńców Zachodu winnemu wrócić posłuszeństwu. Wtém usłyszano narodów wołanie,— i zapomniawszy o dumie i zimnych rachubach ukorzono się przed Panem i powtórzono wyraz całego chrześciaństwa: „Bóg tak chce!“

I ze Spiry z dzwonnicy przerażone uleciało ptastwo, bo wieko trumny z[illegible]kim się łoskotem rozwaliło;— i tru[illegible]sarski powstał — i ramię podniósł[illegible] szczęką kościaną „Bóg tak chce“ [illegible]wtórzył.

I głos wielki leciał po lądach i m[illegible]rzach, o biegun się oparł i fale południ[illegible] a turek i tyran truchlał na głos ów wśród spiekłéj pustyni!

(Ciąg dalszy nastąpi).

umiarkowanie wszystkich prawie stronnictw, którego w sprawie takiego „straszydła socjalno-demokratyczno-komunistycznego“, za jakie Bebel w wielkiéj części uchodzi, trudno się było spodziewać. Nawet ultramontanie, którzy widocznie kokietują dziś z wszystkiemi stronnictwami, oświadczyli (przez Mallinkrodta), iż nawet oni chętnie by widzieć chcieli Bebla wśród zgromadzenia, gdyby się to tylko nie sprzeciwiało konstytucji. Za wnioskiem głosowała jednakże tylko część partji postępowéj, oraz kilku ultramontanów; nacjonalliberały byli, jak się łatwo domyślić, stanowczo przeciwni przyjęciu Bebla, boć to osobistość nie miła rządowi. Bebel zatém pozostanie mimo mandatu, w więzieniu fortecznem.

Na jedném z najbliższych posiedzeń obiecuje stronnictwo postępowe wystąpić nareszcie z projektem do prawa względem małżeństw cywilnych.

To samo stronnictwo zamierzało w tych dniach zainterpelować rząd względem uznania rzeczypospolitéj hiszpańskiéj. Skończyło się atoli tylko na zamiarach, bo jak pisma wczorajsze donoszące o tém dodają — zaniechano interpelacji — „aus Opportunitätsrücksichten“.

Pod względem znanych „biur literackich“, stojących pod dyspozycją ministerstwa, a zasilających wiadomościami (i talarkami) urzędowemi niemiecką „niezależną“ prasę — o czém dawniéj donosiłem — nastąpi od 1go kwietnia ta zmiana, iż nie będzie już, jak dotąd, wspólnych instrukcyj (!), tylko korespondenci mogą się pojedyńczo względem ważniejszych kwestyj informować (!). Dotychczasowe przeto niebardzo czyste stosunki „wolnéj niemieckiéj prasy“ staną się jeszcze mętniejszemi.

Uroczystość przypominająca wypadki marcowe z r. 1848, którą obchodzić miał odwagę przynajmniéj lud tutejszy, mianowicie klasa robocza, minęła — jak na demokratyczną uroczystość pod dzisiejszym prądem — dość spokojnie. Liczniejsze jak po inne lata zebrały się przed południem tłumy na cmentarzu przedmieścia Friedrichshain, by złożyć na grobach spoczywających tam ofiar z r. 1848 wieńce z godłami przypominającemi uśpioną dziś wolność. Koło południa, gdy tłum wzrósł do 10 tysięcy, rozpoczęła policja swą czynność, a szwadronowi konnemu policjantów z bronią w ręku udało się wreszcie rozproszyć zebrany lud, który pierzchnął, pozostawiając na placu 3 zabitych i około 50 rannych. — Kleinigkeit!

Wieczorem tego dnia odbyła się główna uroczystość w jednym z większych lokalów miejskich (teatrze ludowym Tonhalle), na którą zebrało się około 2000 osób, między nim dość znaczna liczba posłów stronnictwa demokratycznego i postępowego, i gdzie obchodzono uroczystość tę śpiewem, poetycznym prologiem oraz kilku znakomitemi mowami, które wygłosili koryfeusze tutejszéj demokracji jak Guido Weiss, Dunker i Krämer.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Projekt urządzenia straży ogniowéj dla miasta Krakowa, wypracowany przez komisję ogniową rady miejskiéj:

1. Aby zapewnić miastu odpowiednie siły do gaszenia pożaru, niesienia ratunku mieszkańcom w nagłych wypadkach i czyszczenia miasta, urządzoną zostaje straż ogniowa miejska.

2. Zadaniem straży ogniowéj być ma:

a) gaszenie pożarów;

b) udzielanie pomocy mieszkańcom i ratowanie życia ludzkiego w różnych wypadkach;

c) rozbieranie budynków w razie potrzeby;

d) czyszczenie placów i ulic.

3. Straż ogniowa składać się ma z trzech nierozłącznych pod jednym naczelnikiem zostających oddziałów, jako to:

a) oddziału pompierów,

b) „ pomocników,

c) „ pociągów,

4. Siła straży ogniowéj wynosić ma 100 ludzi i obejmować:

jednego naczelnika,

40 stu pompierów łącznie z trębaczami wieżowymi,

50-ciu pomocników,

dziewięciu woźniców.

5. Straż ogniowa podlega bezpośrednio prezydentowi miasta, od którego téż wszelkie rozkazy i dyspozycje do pełnienia służby odbiera i wykonywać ma.

6. Pod względem wewnętrznéj administracji t. j. utrzymania w dobrym stanie narzędzi, koni i budynków, kontroli umundurowania, opału, oświetlenia i furażu, podlega straż komisji ogniowéj. (Urządz. komisji ogniowéj § 3 lit. *c, b*).

7. Ludzi do służby straży ogniowéj wstępujących przyjmuje i nominuje prezydent miasta na przedstawienie komisji ogniowéj, która o zdolności kandydatów dokładnie przekonać się jest obowiązaną. (Urządz. kom. ogn. § 8 *d*). Naczelnika mianuje rada miejska na przedstawienie magistratu. (Statut § 60).

8. Wstępujący do służby straży ogniowéj przyjmowani być mają:

a) do oddziału pompierów na lat pięć,

b) do oddziału pomocników i woźniców na rok jeden.

Pragnący opuścić służbę winni będą na trzy miesiące przed upływem powyższego terminu zamiar swój objawić.

Naczelnik straży jest urzędnikiem magistratu i tak jak inni urzędnicy magistratu, przyjmowany będzie na czas nieograniczony z dobrodziejstwem praw służących tymże urzędnikom według urządzenia magistratu z dnia 20 stycznia 1870 r. §§ XX i XXI.

9. Do straży ogniowéj przyjmowani być mogą tylko ci, którzy następnemi wykażą się kwalifikacjami:

I. Do oddziału pompierów.

a) wiek od 20 do 35 lat,

b) wolni od czynnéj służby wojskowéj,

c) stanu wolnego lub wdowcy bezdzietni,

d) silni i zupełnie zdrowi,

e) mówiący językiem polskim,

f) umiejący czytać,

g) prowadzenia nienagannego.

Przy równych kwalifikacjach posiadający rzemiosło murarskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, kowalskie, blacharskie lub kominiarskie, mają być przed innymi uwzględnieni. Od warunku pod *c)* wymienionego odstąpić można tylko w razie, gdyby kandydat inne nader dla straży ogniowéj ważne kwalifikacje posiadał.

II. Do oddziału pomocników i pociągów.

a) wiek od 20 do 40 lat,

b) wolni od czynnéj służby wojskowéj,

c) silni i zupełnie zdrowi,

d) mówiący językiem polskim,

e) prowadzenia nienagannego.

Przy równych kwalifikacjach umiejący czytać przed innymi uwzględnieni być mają.

10. Przyjęci do straży ogniowéj obowiązani złożyć przysięgę na ręce prezydenta miasta lub jego zastępcy w obecności naczelnika straży ogniowéj i podpisać kontrakt służby.

11. Straż ogniowa cała ma być stósownie umundurowana i odpowiednio celowi uzbrojona.

12. Naczelnik straży ogniowéj, oddział pompierów i pociągów otrzyma oprócz płacy mieszkanie, opał i oświetlenie w koszarach straży.

13. We wszystkich oddziałach straży zaprowadzoną być ma surowa karność właściwa organizacji wojskowéj, w którym to celu zaprowadza się następne kary:

a) areszt od 12 do 48 godzin, według potrzeby obostrzony postem;

b) kara pieniężna od 30 centów do 2 złr. przez potrącenie z płacy;

c) odjęcie stopnia;

d) oddalenie ze służby.

Kary pod *a* i *b* wymienione, wymierza naczelnik straży za zezwoleniem prezydenta miasta i wykonanie tychże natychmiast zarządza; kary zaś pod *c* i *d* prezydent miasta na przedstawienie komisji ogniowéj. (Urządz. komisji ogn. § 3 *d*). Kwoty z kar uzyskane składać winien naczelnik straży do kasy miejskiéj.

14. Strażakom z oddziału pompierów i pociągów udzieloną być ma w razie choroby pomoc lekarska kosztem gminy. Strażacy wszystkich oddziałów, którzyby się przy pełnieniu służby niewłasnowolnie nabawili choroby lub skaleczenia, będą także leczeni kosztem gminy. Dotknięci kalectwem w skutek wykonywania obowiązków przy pożarze albo przy ratowaniu życia ludzkiego, któreby ich do dalszéj służby przy straży ogniowéj w szczególności albo do innéj służby miejskiéj lub do pracy w ogólności czyniło niezdolnymi, otrzymają od gminy na przedstawienie komisji ogniowéj odpowiednie zaopatrzenie dożywotne. Naczelnik, któryby uległ podobnemu wypadkowi, udzieloną sobie mieć będzie całą emeryturę.

Gdyby naczelnik lub pompier w wyżéj wymienionych wypadkach śmierć poniósł, przyznaną zostanie pozostałéj żonie lub dzieciom emerytura, która najmniéj połowę płacy pobieranéj wynosić ma.

15. Strażacy z oddziału pompierów, którzy wysłużą lat dwadzieścia bez przerwy i nienagannie, a dla zużytych sił nadal przy straży ogniowéj obowiązków pełnić nie będą mogli, udzielone sobie mieć będą zaopatrzenie albo inną lżejszą służbę przy magistracie. W razie zaś usunięcia ich z powodu podeszłego wieku z tychże lżejszych posad wliczone im być mają przy obliczaniu zaopatrzenia lata służby przy straży ogniowéj przebyte.

16. W razie odznaczenia się przy pożarze, przy powodzi lub w innych wypadkach czynem pełnym odwagi i przytomności w ratowaniu osób lub własności cennéj, otrzymywać będą strażacy z oddziału pompierów nagrody, które rada miejska na przedstawienie komisji ogniowéj udzielać będzie.

17. Naczelnik straży zarządza i kieruje całą strażą ogniową i jest odpowiedzialnym prezydentowi za wszystkie czynności przez straż wykonywane.

Obowiązkiem jego jest:

a) Dopilnowanie, aby wszelkie rozkazy prezydenta szybko i dobrze wykonywane były;

b) kierownictwo i wykonanie czynności § 2 tego urządzenia wyznaczonych i wszelkich prac biurowych z zakresu działania straży wynikających;

c) utrzymanie całéj straży w stósownéj karności i porządku, tudzież dopilnowanie, aby służba dokładnie i regularnie odpowiednio instrukcji pełnioną była;

d) zarząd i utrzymanie w dobrym stanie budynków, narzędzi, pociągów i wszelkich ruchomości, straży do użytku oddanych;

e) wyćwiczenie straży w obrotach i mustrze potrzebnéj;

f) dozór nad utrzymaniem w dobrym stanie studzien i kadzi publicznych;

g) zarząd i kontrola stróżów nocnych;

h) składanie raportów codziennych prezydentowi miasta;

i) wykonanie czynności przepisami policyjno ogniowemi straży ogniowéj przekazanych;

k) przedkładanie komisji ogniowéj rachunków i wykazów potrzeb straży.

18. W razie pożaru kierownictwo i wybór środków obrony i gaszenia należy wyłącznie do naczelnika, który téż na własną odpowiedzialność wykonywać winien dopóty, dopóki prezydent miasta lub jego zastępca kierownictwa i zarządu nie obejmie. Wszyscy przeto urzędnicy magistratu do służby przy pożarze przeznaczeni obowiązani są pod osobistą odpowiedzialnością wspierać działanie naczelnika.

Etat straży ogniowéj miejskiéj. — Naczelnik 1200 złr.; 1 wachmistrz 500 złr., 3 wachmistrzów po 400 złr., 6 pompierów po 300 złr., 10 po 240 złr., 20 po 200 złr., 50 pomocników po 180 złr., 9 fornali po 200 złr.

Umundurowanie: Płaszcz z kapturem na 3 lata, bluzę sukienną i drelichową na 2 lata; spodnie sukienne i drelichowe, czapkę, rękawice sukienne i obuwie na rok.

Uchwała przechodnia.

1. Urządzenie powyższe straży ogniowéj wchodzi w wykonanie z dniem uchwalenia przez radę miejską i najdaléj do 1 lipca b. r. przeprowadzone być ma.

2. Poleca się komisji ogniowéj zarządzenie stosownych środków w celu zaciągnięcia odpowiednich ludzi do straży.

3. Obecne urządzenie straży ogniowéj znosi się.

4. Trębacze wieżowi wcieleni zostają do oddziału pompierów zostający zaś obecnie przy straży ogniowéj dwaj murarze i cieśla do robót po kwaterach oficerskich i reperacji bruków używani przydzielonymi zostają do oddziału technicznego magistratu.

Uchwalono na posiedzeniu komisji ogniowéj dnia 15 marca 1873 r.

Za przewodniczącego
J. Friedlein.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Zwłoki ś. p. Franciszka Matejki zostały wczoraj z Wiednia koleją przywiezione i przy licznym udziale ze strony publiczności odprowadzone wprost na cmentarz rakowiecki.

Dla Wawrzeńca i Józefy Plucińskich, będących w wielkiéj nędzy w Krakowie, przy ulicy Krochmalniki nr. 99 dz. IV, złożył w administracji *Kraju* p. Józef Szalay ze Szczawnicy 5 złr.

Otrzymujemy następujące zapytanie:

Jak śmiał mieszkaniec 3 go piętra kamienicy p. Wojczyńskiego, w Rynku głównym, wiedząc przecież o tylu z podobnych wypadków wynikłych kalectwach, lekkomyślnie na oknie lub gzymsie stawiać flaszkę, która wczoraj o godz. 4 po objedzie spadłszy na głowę przechodzącéj z córkami pani H., wielce ją przestraszyła i twarz (o ile mi się zdaje) poraniła. *J. B.*

Wieliczka, dnia 22 marca. — W nocy z dnia 21 na 22 b. m. o godzinie $10^1/_2$ wszczął się pożar w sąsiedniéj o pół mili od Wieliczki oddalonej wsi Bogucice zwanej i pochłonął karczmę będącą własnością p. Erazma Niedzielskiego, którą arędował starozakonny Dortheimer. Straż ogniowa ochotnicza wielicka zdążyła na miejsce pożaru w pół godziny po zaalarmowaniu — z palącego się budynku zdołano zręb uratować oraz wszystkie ruchomości, w tymże się znajdujące, niestety krowa, jedyny największy dobytek dotkniętego tym nieszczęściem Dertheimera, udusiła się w dymie, a to jedynie przez nieporadność a nawet brak chęci ratowania bliźniego u tamtejszych włościan, bo gdy straż wielicka na miejsce zdążyła, już zapóźny był ratunek. Niechęć ta włościan okazuje się w każdym podobnym wypadku.

Przy téj sposobności pozwolicie mi poruszyć tę tak nader ważną kwestję dróg po wsiach, które znajdują się w stanie niesłychanie zaniedbanym. Droga np. prowadząca do wsi Bogucice, i w samej wsi znajduje się w takim stanie że z wytężeniem wszelkich możebnych środków i dobréj chęci młodzieży straży ogniowéj wielickiéj ledwie zdołano z bagien w środku drogi się znajdujących, wydobyć sikawkę, aby nieść pomoc bliźniemu przez co na czasie i na siłach w takich wypadkach się traci. Daléj gminy i obszary dworskie nie troszczą się o nabycie najpotrzebniejszych rekwizytów ogniowych, któremi są drabiny, osęki, beczki na wodę, bo o sikawce to już ani myśleć tym mniej proponować można, a które to ostatnie zastosowane do miejscowości za bardzo przystępną cenę by nabyć mogły a niejeden majątek ocalony od zniszczenia wynagrodziłby stokroć razy wydatek poniesiony.

Budowa akademji technicznej we Lwowie. — Cesarz zatwierdził projekt austrjackiego ministra oświecenia co do budowy akademji technicznej we Lwowie i wyznaczył na ten cel 1,300,000 guld. Do komisji mającej przeprowadzić budowę, należą ze strony rządu pp.: hr. Gołuchowski jako przewodniczący, Karasiński radca namiestnictwa i referent spraw szkolnych i jeden z inżynierów rządowych. Ze strony akademji technicznej wybrano wczoraj także komisję, w skład któréj wchodzą pp.: Zacharjewicz, jako ten, który dał plan budowy; profesorowie Jägermann i Zbrożek i rektor akademji dr. Strzelecki. Budowa ma się rozpocząć téj wiosny przy ulicy Marji-Magdaleny na placu, zakupionym przez rząd od hrabiny Marji Fredrowej.

Dr. Małecki rektor uniwersytetu lwowskiego, bawi obecnie w Poznaniu.

Dziś miano rozpocząć w Poznaniu budowę teatru polskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 22 marca pochmurno, termometr od +2.6 doszedł do +5.6 R Dnia 23 częściowa pogoda, termometr od +6.1 spadł wieczorem na —0.6 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 24 stan jego był 333.33, termometru — 1.8 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Juljan Dobrzański wł. d., Michał Rożyński wł. d., Józef Borkowski wł. d., Lucjan Możdżyński wł. d., Ign. Wojnowski wł. d., z Kongresówki; A. Madejski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bron. Michalska obyw. z Borowna; Jan Zachert ob., Jakób Wysocki ob., z Kongresówki; Józefa Kawczyńska z siostrą ob. z Drezna; Adam Fedorowicz ob. z Galicji; Liborius Müller repr. tow. agien. assic. ze Lwowa; Wład. Gołaszewski wł. d. z Targowisk; Adolf Dobrzyński z żoną wł. d. z Rożnowa; Alfons Schuster z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Józef Sporny inż. z Warszawy; Aleks. Bunye kapitan z Wrocławia; Zygm. Rozenzweig ob. z Królestwa; Antoni Dellefant, Moryc Gapigaj, z Wiednia; Józef Hofmann kupiec z Biiska; W. Brzozowski wł. d. z Galicji; Stan. Ostrowski likw. szkód ogniowych, Wład. Szczepanowski dyr. koloi ze Lwowa.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 22 marca. *Politik* utrzymuje, że ministerstwo skłoniło hr. Gołuchowskiego do wzięcia udziału w rozprawach nad reformą wyborczą.

Berlin 22 marca. Dziś wymienione zostały dokumenta ratyfikacyjne, odnoszące się do traktatu o opuszczenie Francji przez wojska niemieckie.

Bern 22 marca. Dyrekcja kościelna wniosła prośbę do rządu, aby w gminach Jury zawiesił służbę Bożą ponieważ 100 duchownych mymówiło posłuszeństwo obowiązującym ustawom a nie masz pod ręką zastępców.

Madryt 21 marca. Radykalni poruszają wszelkie sprężyny, aby tylko nie wyzuć się z wpływu, jaki dotąd wywierali na machinę rządową. Na niedzielę zapowiedziano manifestację. Położenie jest bardzo naprężone. Obawiają się rozruchów. Figueras dziś wieczorem powraca do Madrytu.

Madryt 21 marca. Przy wyborach na marszałka zgromadzenia narodowego był Drense należący do stronnictwa republikańskiego przeciwnikiem p. Salmerona, który należy do stronnictwa radykalnego. Ten ostatni otrzymał 191 głosów, Drense zaś 183 głosów.

Petersburg 22 marca. Książę Gorczaków przedstawił radzie państwa projekt do ustawy, upoważniającéj ambasadora rossyjskiego w Konstantynopolu do pozbawiania tych osób praw poddaństwa rossyjskiego, które mieszkając w Turcji, lub w państwie tejże podległém, nie okazują dosyć uległości dla interesów rządu rossyjskiego. Ustawa ta ma być wymierzoną przeciw Grekom, którzy mieszkają w Turcji i korzystają z praw poddaństwa rossyjskiego.

Carogrod 22 marca. Wczoraj podpisanym został przez Ignatiewa protokół, mocą którego przyznanem zostało poddanym rossyjskim prawo nabywania w Turcji nieruchomego majątku.

Przegląd polityczny.

Ze zniesieniem godności katolickiego kapelana wojskowego w Prusach zapewne przestaną także istnieć urzędy katolickich księży wojskowych, utworzone, równie jak godność kapelana, w r. 1868. Tem łatwiéj przyjdzie rządowi pruskiemu i ten drugi krok uczynić, że wojskowa ustawa kościelna nic nie wie o tych urzędach a tylko wspomina o cywilnych księżach, którzy także przy wojskowych katolickiego wyznania pełnią obowiązki pasterskie.

Po krótkiéj radości, jaką wywołała we Francji wiadomość o zawarciu traktatu ewakuacyjnego, przygotowują się nowe zatargi w Wersalu, raz, z powodu wydalenia ks. Hieronima Napoleona, nad którą to sprawą dyskusja do 29 b. m. odłożoną została, drugi raz, z powodu nadania Goutant-Bironowi wielkiego krzyża legji honorowéj. Między rządem a monarchistami przyszło do żywéj wymiany słów. Mianowicie parlamentarna komisja zgromadzenia narodowego zaprotestowała przeciwko temu odznaczeniu orderowemu. Gdyż po pierwsze, dzisiejsza izba sama uchwaliła prawo, że żaden deputowany, dopóki w tym charakterze jest czynnym, nie może być ani przyjętym do legji honorowéj, ani awansowanym w téjże na wyższy stopień; powtóre, według statutów legji nie wolno rządowi przy udzielaniu orderu pomijać stopni, chyba żeby to był cudzoziemiec. Goutant-Biron zaś nie był nawet kawalerem legji honorowéj. W Wersalu mówią dziś o potrzebie osobnéj uchwały izby, aby odznaczenie posła orderem pogodzić z prawem. Jeżeli wierzyć bonapartystom i rojalistom, miałaby sprawa Bazaina być przytłumioną. Wiadomo, że Thiers bardzo niechętnie zezwolił na postawienie marszałka przed sądem wojennym, będąc przekonany, że nietylko Bazaine, lecz także wielu wyższych oficerów armji reńskiéj zostałoby skompromitowanych. Jenerał Poucet zastępujący prokuratora, po zbadaniu ogromnego śledczego protołu Riviera, miał przyjść do wniosku o zaniechanie śledztwa przeciw Bazainowi. Wypuszczenie Bazaina na wolność chcą jego stronnicy postawić w związku z odejściem wojsk niemieckich.

Przytoczyliśmy zdanie *Timesa* o przesileniu ministerjalnem, oraz przewidywanie przez ten dziennik wyborów na korzyść konserwatystów. Podajemy teraz sąd niektórych innych wpływowych dzienników londyńskich. *Daily Telegraph* wyrokuje, że wszyscy ministrowie pozostaną wraz z premjerem, nie ukrywa atoli trudności obecnego położenia i przepowiada możliwość rychłego rozwiązania. *Daily News* mniema, że rozwiązanie parlamentu jest zupełnie niepotrzebne i niczem nie nakazane.

Morning Post zostawia ten punkt w zawieszeniu i uważa tylko, że stronnictwo zachowawcze zanadto się ludzi postępami, jakie w ostatnich latach uczyniło w łasce u narodu. Chociaż wprawdzie Gladstone nie jest już tak popularny, jak był przed 4 laty, ale za to i Disraeli nie zyskał więcéj na wziętości. Zachowawczy *Standard* protestuje przeciw zdaniu pism ministerjalnych, że wracający do urzędu premjer nie jest obowiązany rozwiązać parlament. Dziennik ten, oprócz że popiera rozwiązanie, twierdzi jeszcze, że ministerstwo obecne, jak się pokazje z ostatniego głosowania, istnieje tylko z łaski ultramontanów i papieża.

Z Madrytu donoszą o mających zajść w gabinecie częściowych zmianach. Minister wojny Acosta ma być bardzo niezadowolony z nieograniczonego pełnomocnictwa, danego jen. Contrerasowi, który w Katalonji walczy z karlistami. Z innéj strony część stronnictwa republikańskiego protestuje przeciw pozostaniu nowego ministra Chas, gdyż ten nie jest republikaninem. Radykalna większość izby zamierza rozwijać swą czynność w prowincjach zapomocą mityngów nawet po rychłém rozwiązaniu izby. Walka zatém wyborcza będzie gwałtowna. Nawet federalistyczni deputowani urządzają oddzielne zgromadzenia celem wydania odezwy do prowincji na korzyść rzeczypospolitéj federalistycznéj. Rozterki między wodzami karlistów nie zdają się być próżną pogłoską. Słynny partyzant Taball i inni przechodzą na stronę don Alfonsa, brata pretendenta. Don Alfons odważył się przynajmniéj w kraju ukazać, gdy tymczasem właściwy pretendent jest wszędzie i nigdzie, tak, iż ludność wiejska zaczyna wierzyć, że don Carlos dawno umarł, a że imienia jego używają tylko stronnicy, jako magnesu politycznego.

Ostatnie telegramy.

Peszt 24 marca. Posiedzenie izby niższéj. Koloman Tisza zapytuje ministra finansów względem zajść, które miały miejsce przy założeniu węgierskiego banku eskontowego; żąda energicznego wdania się rządu w tę sprawę i grozi zniesieniem związku handlowo-cłowego z Przedlitawją i odmówieniem kwoty węgierskiéj do długu państwa; Deak powiada, że trzeba czekać na odpowiedź nieobecnego w izbie ministra finansów, a do tego czasu wstrzymać się z groźbami. (Oklaski z prawicy.)

Wersal 22 marca. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Rouveure wnosi, by zgromadzenie narodowe odroczyło swe posiedzenia od d. 29 marca do d. 12go maja. Uznano nagłość tego wniosku. Następuje rozprawa o petycji jenerała Bellamarego, który się odwołuje przeciw decyzji komisji, oznaczającéj stopnie wojskowe. Według téj decyzji stracił on rangę jenerała dywizyjnego. Gambetta przemawia za uwzględnieniem petycji, jen. Changarnier przeciw uwzględnieniu. Po skończonych rozprawach odroczono ją 461 głosami przeciw 155.

Madryt 23 marca. Zgromadzenie narodowe zamianowało stałą komisję, złożoną z członków wszystkich stronnictw i prezydjum zgromadzenia narodowego. Następnie odroczono dalsze posiedzenia.

Madryt 23 marca. Ustawa dotycząca zniesienia niewolnictwa na wyspie Porto-Rico zmienioną została w skutek poprawki, wniesionéj przez Guarcię Ruiza. Poprawka ta ma na celu bazzwłoczne zniesienie niewolnictwa z dniem ogłoszenia ustawy w dzienniku urzędowym; usamowolnieni niewolnicy obowiązani są wynająć się na trzy lata dotychczasowym właścicielom swoim, państwu lub innym osobom. W używanie wszystkich praw politycznych wejdą dopiero za lat 5 po dokonanem usamowolnieniu. Koszta wynagrodzenia właścicieli poniesie wyłącznie skarb wyspy Porto Rico.

Ustawę tę przyjęło zgromadzenie narodowe na wczorajszém swém posiedzeniu z wielkim zapałem.

Z przebiegu posiedzenia to jeszcze nadmienić trzeba, że Figueras, który już wrócił do Madrytu, zrobił z odroczenia posiedzeń zgromadzenia narodowego i mianowania komisji stałéj kwestję gabinetową, poczém zgromadzenie na jedno i drugie większością głosów się zgodziło.

W Madrycie panuje zupełny spokój.

Petersburg 13 marca. *Inwalid rossyjski* donosi: Przygotowania do wyprawy na Chiwę ze strony okręgu wojskowego kaukaskiego, orenburskiego i turkestańskiego już są ukończone. Wymarsz kolumn nastąpi od brzegów morza Kaspijskiego, twierdzy Emby i ujścia rzeki Syr-Darja. Oddział orenburski wyruszył już około połowy b. m. i koncentruje się koło twierdzy Emba. Wszystkie trzy kolumny wyruszą dopiero w maju ku granicom Chiwy.

Kursa. — **Wiedeń** 24 marca, god. 3. 30. Srebro 107.70. — Akcje kredyt. 339.—.— Lombardy 190 —.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 145 50. — Akcje franko-austr. 145.—. Napoleony 8.70—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 152 25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 153.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 203.50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemn. galicyjskie 78.50. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 229.—.— Akcje anglo-banku 316 75. — Akcje kolei rząd. 333 —. — Akcje kol. siedm. —.—. Akcje kol. Rudolfa 169.—. — Tramway 375 —. — Akcje banku budowy 285 50. — Akcje kolei wschodniéj 130.—. — Akcje banku anglo-węg. 105.50 — Unionbank 254 —. — Losy tureckie 75.90. — Losy węg. prem. 98.—. — Akcje kolei bogum. 175 50. — Akcje kol. Elżbiety 243 50. — Akcje kolei północno zachodn. 215 50. — Akcje franco-hungaria 101.50. — Ogólny austrjacki bank 371.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 24 marca.	płacą	żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 187	77 75	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —09	71 50	73 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —115	78 50	80 25
4% Listy zast. polsk. ser. I kupon ubiegły —101	93 75	95 25
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —1[illegible]	92 75	94 2
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —126	92 75	94 5
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —12	78 25	80 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —03	88 50	90 —
6% Listy zast. banku włośc. kupon ubiegły —1[illegible]	93 50	95 50
5½% Listy z. 36-l. srbr. (z. k. z.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn. (z. k. z.)	— —	— —
6% „ „ 18-l. „ (z. k. z.)	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	93 50	95 50
„ „ Karola Ludw.	225 —	228 —
„ „ Czern.-Jassy	5[illegible] —	154 —
„ banku dla h. i przem. 80	— —	— —
Losy krakowskie na 20 wa	— —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie	97 —	100 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	— —	25 5
Srebro nowe austryackie	07 —	08 7
Srebro w kuponach	6 7	108 2
Srebro (obrączkowy rubel)	65	170 —
Ruble papier. rossyjskie	48	149 20
Talary pruskie	162 50	64
Dukat obrączkowy	5 1[illegible]	5 2[illegible]
20-frankówka	8 6	8 [illegible]
Rumuńskie oblig. tal. 100	45 50	47 5
WIEDEŃ, 22 marca.		
Renta austryacka 5%	71 1[illegible]	71 2
„ „ w srebrze 5%	73 3	73 [illegible]
Losy z r. 1839 całe za 100	107 —	08 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	107	308 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	97 2[illegible]	97 7[illegible]
5% „ 1860 całe „ 500	04 25	104 50
„ „ 1860 ⅕ „ 100	21 50	122 50
Rząd. 1864 100	145 5	146 —
Como Renten za 20	25 50	26
Węgier. poż. premiow. 100	97 75	98 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	87 75	88 25
Clary .... „ 40 „ mk.	38 —	— —

	płacą	żądają
Donau Dampfschiff. 100	8	9 —
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 50	26 50
Keglewicza na 10 fl. mk	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 50	31 —
Palfy ..... „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	15 50
Salm ..... „ 40 „ mk	38 —	39 —
Salzburga.. „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	27 25	27 7
Tryestu.... „ 100 „ „	118	118 50
„ „ 50 „ wa	— —	— —
Waldstein.. „ 20 „ mk	24 7	25 25
Windischgräts. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow... 5%	77 —	78 —
„ galicyjskie	78 25	79 —
„ siedmiogrodzki	78 —	78 5
„ węgierskie	80 5	81
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	79 5
Poż. kol węg. sr. 5% za 120	01 25	101 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	313 25	313 75
Anglo-hungaria „ 80 „	07	107 5
Boden Credit austr. 80 „	293 —	295 —
„ „ węg. 80 „	09 50	110 —
Creditanst. austr. 160 „	337 50	338 —
„ allg. ung. 160 „	186 50	187 —
Commissionsb. w. 200 „	14 —	15 —
Depositenbank „ 80 „	123 —	123 5
Esc. Ges. n. oest. 500 „	11[illegible]5	1195
„ bank czeski 100 „	200 —	210
Franco austr.... 80 „	145 —	45 5
„ węgierskie 80 „	01 —	101 5
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	3[illegible]4 5	315 5
Interventionsb. na 80 „	42 5	43 5
Länderb. Verein. 140 „	200 5	201
Nationalbank.......... „	975 —	977 —
Ogólnego austrj. 200 „	72 —	73 —
Unionbank .. za 200 „	2[illegible]4 50	255 —
Vereinsbk austr. 80 „	201 2	01 7
Verkehrsbank .. 200 „	228 50	229 50
Wechslerbk wied. 80 „	293 —	294
Wechslstub Gesel. 80 „	230 —	231 —
Wien. Bnk Verein 80 „	106 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	158 —	159 —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	170 [illegible]	171
Böhm. Nordbahn 150wa	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	232 50	233 50
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	110 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	138 —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	147 —
Elisabeth 200mk	244 50	244 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr	2[illegible]4 —	205 —
Eperies-Tarnow 200 „	160 —	162
Ferdin. Nordbhn 1000mk	2160	2165 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr	222 —	223 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	18[illegible] —	189 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	224 50	225 —
Graz-Köflach górn. 200 „	[illegible]3 —	365 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa	175 7	76 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	151 —	152 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	134 75	135 2
„ „ II emis. 200 „	134	135
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	[illegible]5	215 5
„ lit. B. „ 200 „	184 75	185 25
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 —	103 —
Rudolfbahn „ 200 „	6[illegible] —	6[illegible] 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	73 [illegible]0	174 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	332 —	333
„ II emisji 80 „	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200wa	188 —	188 50
Süd-nord Verbind. 200mk	176 —	177 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	3[illegible] 50	240 —
Tramway wied. 200 „	[illegible]3 —	174 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. l. Łupk. 200 sr	151	52 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	52 50	153 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	30 —	31 —
„ Westbahn... 200 „	63 —	163 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8[illegible]	76 —	277 —
„ Wied. ... 10[illegible]	308 5	309 5
Bauverein „ 100 „	24 —	24 5
Forstprodukte ...... 10[illegible]	20	20 5
Hüttenberger Eis. 200 „	150 —	151 —
Inneberg hut .... 14[illegible]	151 —	152 —
Kałusza .... 20[illegible]	— —	130 —
Masz. cegiel. wied... 20[illegible]	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 10[illegible]	— —	— —
Neub. Mariasel huty. 10[illegible]	79 50	80 50
Parcelacyjne galic.... 10[illegible]	— —	— —
Schlöglmühle Pap... 10[illegible]	20 —	121 —
Wied. parcelacyjne.. 100	178 50	179 —

Listy zastawne.	płacą	żądają
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr	00 2	00 50
„ „ 33 lat los 5% wa	[illegible]8 —	88 25
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 2	96 75
„ „ 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	89 50
„ Bank. Włoś. ... 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a.. 5%	90 25	90 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5	87	87 50
„ Rentenbank 36 5½	92 50	93 —
„ „ 36 5½	[illegible]3 —	8[illegible]
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	[illegible]6 2	93 7
Węg. tow. kred... 5½%	86 2	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa	90 50	90 7
Alföld Fiume 5% sr	91 7	91 7
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 75	94 2
„ Wien. 6% „	[illegible]5	96 —
Dniestrzańskie... 5% „	70 —	70 2
Dux-Bodenb. 1871 5% „	92 —	—
Elisabeth ... 5% „	92 5	93
„ emisja 1862 5% „	[illegible]0 7	91 2
„ (Linz-Budweis) 5% „	01	01 5
„ „ em. 1872 5% „	9 —	99 2
Ferd. Nordbh m.k. 5%	8[illegible] —	89 2
„ „ w. a. 5%	87 —	—
„ „ „ 5% sr	02 1	02 [illegible]
Franz. Josef „ 5% „	100 4	100 6
Fünfk.-Bárcser.. 5% „	93 —	93 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 50	102 5
„ II. em. „ 5% „	93 50	[illegible]9 —
„ 1871. III. „ 5% „	97 —	97 25
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 50	84 —
Inneberger „ 5% „	84 50	84 7
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 40	92 6
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 25	77 50
„ II. 1867 „ 5% „	[illegible]7 —	[illegible]7 50
„ III. 1868 „ 5% „	77 —	77 50
„ IV 1872 „ 5% „	— —	77 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 75	90 25

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	[illegible]	[illegible]
Rudolfbahn „ 5% „	93 75	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	91 10	91 30
Südbahn (Lombardy) „	109 25	109 50
Süd-nord Werb. w. a. 5%	79 50	80 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	85 25	85 50
„ Nrdost 300 5% „	82 75	83 25
„ Ostbhn 300 5% „	78 10	79 —
„ Westbahn 5% „	— —	89 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	92 10	92 20
Hamburg „ ½ „	53 70	53 80
Londyn „ 4½ „	109 —	109 15
Paryż „ 5 „	42 70	42 75
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 69	8 70
Srebro	07 80	107 —
Talar pruski	163 —	163 50
LWÓW 21 marca.		
Akc. banku hip. gal. 16	247 50	250 —
„ „ krajow. 100	— —	82 —
Listy zast. galic.... 5%	79	79 40
„ „ „ ... 4%	71 75	72 25
„ „ banku hip. 6%	88 90	89 50
„ „ włości. 6%	94 50	95 50
Obligi ind. galicyj. 5%	78 25	79 —
Imperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obręczowy	1 6[illegible]	1 73
„ „ papierowy	1 48	1 50
WARSZAWA 15 marca	Rs. k	Rs. k.
Weksle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 30	87 60
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	[illegible]	100 05
Akcje kol. warsz.-wied.	95 —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	72 7	73 50
„ „ warsz.-teresp.	—	116 —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 60	94 90
„ „ „ 2.. 4%	93 60	93 90
kupon ubiegły	— 92	— —
„ „ nowe.... 5%	93 6	93 90
kupon ubiegły	1 1	— —
„ likwidacyjne.. 4%	78 6	78 90
kupon ubiegły	1 15	— —

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.